

List otwarty w sprawie jednolitej ochrony patentowej i Jednolitego Sądu Patentowego

Podkreślamy, że nie jesteśmy przeciwnikami koncepcji jednolitej ochrony patentowej w ramach Unii Europejskiej ani nie kwestionujemy potrzeby ustanowienia jednolitego systemu rozstrzygania sporów patentowych. Nie negujemy potrzeby kompromisów, a nawet poświęceń przez poszczególne państwa w przypadkach, gdy ich interesy nie są w pełni zbieżne.

Próby ustanowienia jednolitego patentu są podejmowane od blisko 50 lat, a głównym powodem ich niepowodzenia był brak porozumienia w kwestiach językowych. Po kolejnym niepowodzeniu w grudniu 2010 r., niektóre państwa członkowskie wystąpiły z inicjatywą ustanowienia wzmocnionej współpracy w dziedzinie tworzenia jednolitej ochrony patentowej, a na okres polskiej prezydencji w Radzie UE przypadły nader intensywne prace związane z finalizowaniem tzw. pakietu patentowego. Obejmuje on projekty dwóch rozporządzeń oraz projekt umowy międzynarodowej tworzącej Jednolity Sąd Patentowy (JSP). Legalność wzmocnionej współpracy jest podważana przez Hiszpanię i Włochy w skargach wniesionych do Trybunału Sprawiedliwości UE (zob. sprawy C-274/11 i C-295/11).

Doceniając wagę argumentów przemawiających za jednolitą ochroną patentową, stwierdzamy jednak, że prawny kształt wszystkich trzech elementów pakietu patentowego jest wysoce niekorzystny z punktu widzenia istotnych interesów naszego kraju. Nie są spełnione podstawowe warunki zapewniające możliwość zrównoważonego rozwoju gospodarczego ani minimalne standardy zabezpieczenia uzasadnionych interesów podmiotów polskich, w tym przedsiębiorców, zwłaszcza małych i średnich, będących trzonem naszej gospodarki. Zaprojektowane rozwiązania uprzywilejowują gospodarkę i podmioty z państw dysponujących silnym potencjałem rozwoju technologicznego oraz znaczącymi środkami na badania i rozwój, natomiast dyskryminują podmioty z państw takich jak Polska, nadrabiających opóźnienia i dysponujących znacznie skromniejszym zasobem środków, publicznych i prywatnych, na badania i rozwój.

Jednym z przykładów nierównego traktowania jest system językowy. Patenty europejskie o jednolitym skutku będą przez Europejski Urząd Patentowy w Monachium udzielane i publikowane w jednym z trzech języków używanych przez ten Urząd (angielskim, francuskim bądź niemieckim), a właściciele tych patentów nie będą mieli obowiązku dostarczenia tłumaczeń do krajowych urzędów patentowych w celu ich opublikowania w języku urzędowym danego państwa. Stanowi to istotne odstępstwo od zasad, którym podlegają „zwykłe” patenty europejskie, przyjętych w konwencji monachijskiej z 1973 r. (KPE). System językowy jednolitych patentów znacząco pogorszy pozycję podmiotów polskich, które przy podejmowaniu lub prowadzeniu działalności gospodarczej, będą musiały dokonywać tłumaczeń tych patentów na własny koszt i na własne ryzyko.

Zaprojektowane rozwiązania podważają jedną z podstawowych zasad prawa patentowego, zgodnie z którą prawa wyłączne przyznawane są w zamian za należyte ujawnienie wynalazków w języku obowiązującym na danym terytorium. Publikacja w języku obcym nie zapewnia realizacji tej zasady, a przewidywane środki zaradcze (np. tłumaczenia automatyczne czy obowiązek przedłożenia tłumaczenia ręcznego dopiero w razie sporu o naruszenie patentu) należy uznać za niewystarczające, wręcz iluzoryczne, tym

bardziej że wspomniane tłumaczenia nie będą miały mocy prawnej i w szczególności nie będzie z nimi związany skutek przewidziany w art. 70 ust. 3 KPE.

Jednolite patenty będą automatycznie skuteczne w państwach uczestniczących we wzmocnionej współpracy (nie będą wymagać walidacji obowiązującej obecnie w stosunku do „zwykłych” patentów europejskich), co spowoduje gwałtowny wzrost liczby tych praw. O ile w końcu 2011 r. obowiązywało w Polsce (tylko) 35.612 patentów, w tym 17.127 patentów europejskich, o tyle liczba jednolitych patentów może zwiększać się o ponad 60.000 rocznie, a zatem – uwzględniając efekt kumulacji wynikający z 20-letniego czasu trwania ochrony – suma takich patentów udzielonych w tym czasie może być wyższa niż 1.200.000. Podmioty polskie nie będą miały szans nie tylko na nawiązanie konkurencji w dziedzinach nowoczesnych technologii, lecz również na kontynuowanie swego rozwoju. Wyrafinowane strategie sądowe, których przykładem są „wojny patentowe”, mogą wręcz zagrozić egzystencji konkurentów. Coraz rozleglejsze monopole patentowe znacząco pogorszą warunki prowadzenia działalności gospodarczej, tym bardziej że podmioty polskie, inaczej niż pochodzące z państw, których językami urzędowymi są angielski, francuski czy niemiecki, będą musiały ponosić istotnie zwiększone koszty zapewnienia sobie względnego bezpieczeństwa prawnego. Nowe rozwiązania, wzmacniające pozycję konkurencyjną najbardziej innowacyjnych gospodarek, nader istotnie zmniejszą zdolność konkurencyjną gospodarki polskiej i jej zdolność eksportową.

Za chybione należy uznać argumenty odwołujące się do obniżenia kosztów uzyskania ochrony patentowej. Oszczędności w tym zakresie wynikać będą ze zniesienia walidacji i wymogu dostarczania do krajowych urzędów patentowych tłumaczeń opisów patentowych, a zatem przypadać będą głównie tym gospodarkom, które uzyskują największe liczby patentów, natomiast po stronie podmiotów polskich będą znikome, tak jak znikoma jest liczba uzyskiwanych przez nasze podmioty patentów europejskich (np. w 2011 r. spośród 62.112 patentów europejskich tylko 45 przyznano na rzecz podmiotów polskich, gdy tymczasem podmioty niemieckie uzyskały ich 13.583, a podmioty amerykańskie – 13.382). Całkowicie pomijany jest też fakt, że zwolnienie właścicieli patentów z obowiązku tłumaczeń opisów patentowych oznacza przerzucenie kosztów tłumaczeń na podmioty działające w państwach, których językiem urzędowym jest język inny niż angielski, francuski czy niemiecki. Nie uwzględnia się również negatywnych skutków prawnych, gospodarczych i społecznych zwielokrotnionej liczby monopolii patentowych. Zwiększone koszty takich gospodarek jak nasza polegać będą również na tym, że polscy przedsiębiorcy będą zmuszeni badać tzw. czystość patentową w trzech uprzywilejowanych językach obcych oraz korzystać w głównej mierze z usług rzeczników patentowych, tłumaczy i prawników zagranicznych. Efektem zwielokrotnionej liczby patentów będą też znacząco wyższe wydatki na nabywanie licencji, zarówno w sektorze prywatnym, jak i publicznym.

Biorąc pod uwagę drastyczną asymetrię korzyści, a także nieproporcjonalność ciężarów i kosztów, jakie będą udziałem poszczególnych grup użytkowników systemu patentowego, należy stwierdzić, że udział we wzmocnionej współpracy na warunkach przyjętych w omawianych projektach nie leży w interesie Polski. Za zdumiewającą należy więc uznać zarówno decyzję strony polskiej o przyłączeniu się do tej inicjatywy, jak i próbę prezentowania wyników prac nad pakietem patentowym jako sukcesu naszej prezydencji. Wagę kwestii językowych dobrze ilustruje stanowisko RFN i Francji, które nie były skłonne poprzeć propozycji, aby system językowy jednolitego patentu został oparty tylko na jednym języku (angielskim), co – rzecz jasna – zapewniłoby jeszcze większą oszczędność kosztów uzyskania ochrony.

Na odrębną krytykę zasługuje projekt porozumienia o JSP. Chodzi zarówno o zarzuty niezgodności z Konstytucją, jak i niewłaściwy sposób zabezpieczenia konstytucyjnego prawa do obrony i rzetelnego procesu, a ponadto ryzyka, obciążenia i koszty związane z prowadzeniem postępowań za granicą, w obcym języku, przy udziale zagranicznych pełnomocników. Nawet jeśli w Polsce zostanie utworzony oddział lokalny sądu pierwszej instancji, to niektóre sprawy będą zastrzeżone do kompetencji oddziału centralnego (o którego siedzibę zabiegają RFN, Francja i Wielka Brytania), a instancja apelacyjna ma się mieścić w Luksemburgu. Liczne rozwiązania przewidziane w projekcie porozumienia są nieadekwatne z punktu widzenia racjonalności wymiaru sprawiedliwości i są podporządkowane interesom silnych użytkowników systemu patentowego, prowadzących spory transgraniczne o dużym zasięgu terytorialnym. To głównie oni są zainteresowani uzyskaniem możliwości egzekwowania przysługujących im patentów przed jednym sądem, a nie przed sądami poszczególnych państw UE, a także automatyczną skutecznością i egzekwowalnością we wszystkich państwach Unii zasądzonych na ich rzecz odszkodowań, nakazów sądowych i innych środków, w tym tymczasowych i zabezpieczających.

Pakiet patentowy obciążony jest znacznie większymi ryzykami prawnymi, gospodarczymi i społecznymi niż umowa ACTA. O ile ta ostatnia dopuszcza możliwość wyłączenia patentów z zakresu stosowania przepisów o egzekwowaniu praw w postępowaniu cywilnym, o tyle zbliżone regulacje zawarte w porozumieniu o JSP stosowane będą właśnie w stosunku do patentów, i to nie tylko przyszłych jednolitych patentów, lecz również „zwykłych” patentów europejskich.

Omawiane rozwiązania istotnie pogorszą pozycję podmiotów polskich i zredukują szanse na poprawę stanu innowacyjności. Wobec znacznie słabszej zdolności konkurencyjnej, możliwości prowadzenia działalności gospodarczej będą coraz silniej ograniczane cudzymi prawami wyłącznymi i coraz surowszymi środkami ich egzekwowania. Zasoby patentowe, stale powiększane przez silnych użytkowników systemu patentowego, a także stosowane przez nich strategie sądowe i praktyki antykonkurencyjne poważnie ograniczą zdolność konkurencyjną podmiotów krajowych, które w nieporównywalnie większym niż dotychczas zakresie będą się musiały liczyć z zarzutami naruszenia patentów, tym bardziej, że – inaczej niż obecnie – ich opisy nie będą dostępne w języku polskim. Istotnie wzrosną wydatki publiczne (np. w służbie zdrowia); przykładem może być spór, w którym znana firma farmaceutyczna blokowała w Polsce produkcję leku generycznego w oparciu o patent, który po blisko 3 latach procesu okazał się nieważny. W wyniku sporu Narodowy Fundusz Zdrowia (i podatnicy) stracili ponad 100 mln złotych.

Negatywne prawne skutki blokady patentowej stanowiąc będą trwałą barierę rozwoju przedsiębiorczości i znacząco ograniczą szanse na zmniejszenie dystansu wobec państw wysoko rozwiniętych. Zamiast instrumentów wspierających innowacyjność, pojawiają się dodatkowe czynniki nader poważnie zwiększające ryzyko gospodarcze i koszty, przy czym nastąpi zwielokrotnienie tych kosztów, gdyż będą one ponoszone indywidualnie przez przedsiębiorców czy instytucje naukowe i badawcze.

Również w innych państwach narasta krytyka zaprojektowanych rozwiązań. Wyrażana jest ona nie tylko przez naukowców i innych znawców prawa i praktyki patentowej, lecz ostatnio także przez badającą te sprawy od kilku miesięcy komisję brytyjskiej Izby Gmin, wskazującą na zagrożenia dla małych i średnich przedsiębiorstw (zob. House of Commons, European Scrutiny Committee, *The Unified Patent Court: help or*

hindrance?). Dokument ten krytykuje pośpiech i niedojrzałość projektów, które strona polska pragnęła przedstawić jako sukces naszej prezydencji.

Administracja rządowa nie przedstawiła inicjatyw, które stanowiłyby próbę uwzględnienia interesów państw mniej zaawansowanych technologicznie oraz małych i średnich przedsiębiorstw w całej Unii. Nie zostały podjęte próby stworzenia koalicji państw mających interesy wspólne z Polską, a szanse takie zapewne istniały, biorąc pod uwagę stanowisko Włoch i Hiszpanii – gospodarek o znacznie większym potencjale patentowym.

Próby uzasadniania nowych rozwiązań przez Ministerstwo Gospodarki dowodzą, że luka percepcyjna decydentów jest głębsza niż luka technologiczna dzieląca nasz kraj od przodujących gospodarek europejskich.

Brak podstaw do twierdzenia, że nowy system spowoduje wzrost innowacyjności małych i średnich przedsiębiorstw. Koszty uzyskania ochrony patentowej stanowią nieznaczny procent całkowitych kosztów rozwoju nowoczesnych technologii, w związku z czym dla podmiotów pozbawionych większych zasobów kwestia ta nie ma istotniejszego znaczenia. Rzeczywisty skutek nowych regulacji będzie polegał na zablokowaniu rynku europejskiego przez silne podmioty zainteresowane łatwiejszym i tańszym uzyskaniem i egzekwowaniem ochrony, a jednolity patent stanie się instrumentem utrudniającym dostęp i funkcjonowanie na tym rynku przez inne podmioty, a także obronę przed zarzutami naruszenia praw wyłącznych.

Reasumując, rozwiązania przewidziane w unijnym pakiecie patentowym zasługują na zdecydowanie negatywną ocenę. Są one nie tylko w wielu przypadkach wadliwe merytorycznie (a niektóre – niezgodne z Konstytucją), lecz również w sposób jednostronny faworyzują gospodarki i podmioty wysoko zaawansowane technologicznie, pozbawiając minimum bezpieczeństwa prawnego podmioty z takich państw jak Polska, aspirujące do rozwijania gospodarki opartej na wiedzy i poprawy stanu innowacyjności.

W świetle powyższej oceny należy zaapelować o pilne podjęcie decyzji o wycofaniu się przez Polskę ze wzmocnionej współpracy w omawianej dziedzinie. Nie pozbawi to podmiotów polskich możliwości uzyskiwania jednolitych patentów. Przeciwnie, będą one dostępne dla podmiotów polskich na terytoriach tych państw członkowskich, które będą uczestniczyć we wzmocnionej współpracy. Natomiast jednolite patenty nie będą obowiązywać w Polsce (podobnie jak w Hiszpanii i we Włoszech), co bynajmniej nie grozi jakkolwiek marginalizacją naszego kraju ani nie oznacza braku ochrony. Na obszar Polski nadal będą bowiem udzielane „zwykłe” patenty europejskie oraz patenty krajowe (oba rodzaje patentów są i będą udzielane zarówno na rzecz podmiotów polskich, jak i z dowolnego państwa świata).

Prof. zw. dr hab. h.c. Stanisław Sołtysiński
Prof. zw. dr hab. Andrzej Szajkowski
Prof. zw. dr hab. Janusz Szwaja

Prof. zw. dr hab. Ryszard Markiewicz
Prof. UAM dr hab. Aurelia Nowicka
Prof. zw. dr hab. Ryszard Skubisz